P.15,8 Sceptycyzm etyczny
Lato 1914
Tekst w jęz. polskim, kart 31, luźnych, formatu 21 x 17 cm,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

XII 7/8 914

Lato, 1914.

S c e p t y c y z m e t y c z n y .

Początek według wykładów z roku 1906 str. 1-15. Następnie:

Cz I Sceptycyzm teoretyczny

Rozbiór agnostycyzmu etycznego.

Dlaczego nie rozbiór nihilizmu etycznego? Bo nie można rozprawiać o zagadnieniu istnienia różnicy między dobrem a złem, jeżeli się nie wie przedtem, czy różnica ta, jeśli istnieje jest poznawalna. Ale czy nie na odwrót ta sama trudność? Czy można rozprawiać o poznawalności kryterium różnicy między dobrem a złem, póki nie wie się czy różnica ta istnieje? Błędne koło? Jak można różnicę stwierdzić, jeśli jej wcale niema? Wyjście takie: Możność stwierdzenia czegoś zależy od dwojakiego warunku, podmiotowego i przedmitowego. Stąd moność podmiotowa i przedmiotowa. N.p. Możność stwierdzenia różnicy/barw różnicy między barwą przedmiotu X a barwą przedmiotu y. Przemiotowy warunek: istnienie tej różnicy. Podniotowy warunek: Dość bystry wzrok. Owo błędne koło zachodzi, gdy mamy na myśli przedmiotową możliwość. Niepodobna o niej rozprawiać, jeśli nie wie się, czy różnica między dobrem a złem istnieje. A skoro się wie, że ona istnieje, wtedy nie trzeba już o niej rozprawiać, bo stwierdzenie istnienia różnicy między dobrem a złem stwierdza ex-

http://rcin.org.pl/ifis/

plicite warunek przedmiotiwy a implicite warunek podmotowy. Ale niema błędnego koła, jeżeli chodzi zagadnienie warunk podmiotowego. T chodzi o to, czy -założywszy, że różnica owa istnieje- posiaamy dość bystry wzrok, posiadamy dostateczne władze poznawcze, by ją stwierdzić. Tę kwestyę mona traktować niezależnie od tamtej. Oczywiście tylko do pewnego stopnia,. Wróćmy doporównania. Zdolność rozróżnienia barwy przedmiotu x i barwy przedmiotu y możemy rozważać o tyle niezalżenie od zagadnienia istnienia owej różnicy o ile chodzi o niezbędny warunek podmiotowy. Takim niezbędnym watunkiem jest w ogóle istnienie zdolności rozróżnienia barw. Ale ta zdolność może nie wystarczać, gdy chodzi o tę specyalną różnicę, jaka ma zachodzić między przedmiotami x i y. Więc i w naszj kwestyi tak samo. Chodzi przedewszystkiem o to, czy spełniony jest warunek ogólny podmiotowy, czy w ogóle posiadamy zdolność stwierdzenia różnicy między dobre, a złem w sposób, czyniący zadość wymaganiom, jakie należy stawiać etyce naukowj, t.j. takiej, któraby podawała powszechny walor posiadające kryteryum, nietylko podmiotowe. I dopero gdy ta kwestya zostanie rozstrzygnęta, można iść dalej i pytać się, czy więc owa zdolność poznawcza, pozwalająca na

wystarczający, gdy chodzi o stwierdzenie różnicy. Warunek podmiotowy jest niezbędny, ale nie jest

spodziewać się stwierdenia różnicy między dobrem a złem, ~~wystar-~~
~~cza~~ też ~~do~~ stwierdzenia owej rónicy.

Zagadnienie tedy tak się da sformułować: Agnostycyzm etyczny przeczy jakobyśmy posiadali zdolność poznania różnicy między dobrm a złem- twierdzi, że wszelkie kryterya, które formułujemy, mówiąc że to lub tamto jest cechą znamienną tego co dobre, mają tylko walor subjektywny. Jeżeli zaś ma istnieć etyka naukowa, musi ona potrafić formułować kryetryum etyczne o walorze przedmiotowym. /: Analogon w estetyce: podmiotowe kryterya piękna, przedmiotowe :/. Inne analogon higiena. Podmiotowe i przedmiotowe kryteyra tego co zdrowe, a co szkodliwe. Uzasadnienie może być dwojakie: Albo ktoś w ogóle neguje wszelką wiedzę przedmiotową i tylko podmiotową uznaje, jest więc subjektywistą, albo też uznaje wprawdzie istnienie wiedzy przedmiotowoej, ale zaprzeczz, jakoby mogła istnieć na polu etyki taka wiedza./: Tak n.p. niektórzy uznają wiedzę przedmiotową na różnch polach, ale przeczą możności sformułowania etstycznego kyteryum przemiotoego:/. Więc musimy naprzód zająć się pytaniem, czy w ogóle możliwa jest jakaś wiedza przedmiotowa. Bo jeżeli nie jest ona w ogóle możliwa, to nie jest też możliwa na polu etyki i

http://rcin.org.pl/ifis/

wtedy sceptycyzm etyczny jest prostym wynikiem sceptycyzmu ogólnego filozoficnego, rzeczowego. I dlaczego subiektywizmu wtedy od etyki wymagać więcej niż od innych nauk.

Ale subjektywyzm jest tylko pewnym rodzajem, odmianą relatywizmu. Więc z relatywizmem musimy się rozprawić. Tem bardziej, że relatywizm bywa silnie zaakcentowany przez sceptyków etycznych. Różnica między złem a dobrem jest czemś względnem. Kryteryum etyczne jest skutek tego także czemś względnem. Sąd, który formułuje to kryteryum, ma tylko względny walor. Niema więc bezwzględnej prady, jest tylko prawda względna. Jeżeli rzecz się ma w ten sposób, wtedy oczywiście niema też prawd bezwzględnych w zakresie etyki i cała etyka nabiera charakter względności.

Co znaczy więc prawda względna i prawda bezwzględna? Ustalmy znaczenie tych wyrazów. To pierwszy warunek porozumienia. Prawda tyle co sąd prawdziwy, sąd posiadający znamię prawdziwości. Nie będę tu rozbierał pojęcia prawdziwości . Możemy zgodzić się na jakiekolwiek pojcie prawdziwości przez relatywistów określone. Nam chodzi o różnicę prawdziwości względnej i bezwaglnej. Otóż prawdziwym bwzwzględnie, prawdą bezwzględną sąd, który prawdziwy bezwarunkowo bez jakichkolwi zastrzeżeń, bez względu na okoliczności, sąd prawdz

http://rcin.org.pl/ifis/

dziwy zawsze i wszędzie. Względnie prawdzyw jest sąd, względną prawdą jest sąd, który prawdziwy zależnie od pewnych warubków, z pewnem zastrzeżeniem, dzięki pewnym okolicznościom. Sądy takie nie są więc zawsze i pwszędzie prawdziwe. Analogon: bezwzględne i względne posłuszeństwo. Względnie prawdziwemi są więc sądy, które są prawdziwe w pewnych warunkach, a ze zmianą warunków sają się mylnymi. Tak samo rzecz ze względnie i bezwzględną mylnością.

Czy istnieją takie sądy? Zwolennicy teoryi prawd wzgkędnych twierdzą, że tak, a skrajni zwolennicy twierdzą nawet, że wszystkie prawdy są takiemi właśnie prawdami. Służą przykładami: Pada deszcz. Zimna kąpiel jest rzeczą zdrową. Metal jest pierwiastkiem. Teraz, dla niektórych, wedug dzisiejszego stanu nauki są to sądy prawdziwe, ze zmianą warunków mogą się stać mylne i stają się mylnymi. Aby te przykłady poierały tezę, muszą spełnić dwa warunki: I. Sądy stające się z rpawdzuwych mylnymi, muszą pozostać przytem tymi samymi sądami. Nic się mie śmie zmenić, tylko prawziwość /mylność/ przechozi w mylność. II. Aby Sądy, których pawdziwość przemiania się na mylność, muszą w ogóle kiedyś i gdzieś być prawdzie, inaczej niepodobna im nawet przyanć waględnej prawdziwości- byaby zawsze

http://rcin.org.pl/ifis/

Jako zwolenników umiarkowanego (ograniczonego) relatywizmu trzeba także wymienić tych, którzy uznają podział na veritates aeternae et veritates contingentes — (vérités nécessaires i vérités de fait), przypisując tylko pierwszym charakter prawd bezwzględnych, absolutnych.

http://rcin.org.pl/ifis/

mylne. - Otóż gdy chodzi o to, czy pierwszy warunek stwierdzony, trzeba baczyć, by nie brać tożsamości powiedzenia za tożsamość sądu. Wyjaśnić- powiedzenie, sąd. Drugi znaczeniem pierwszego. Ale powiedzenia bywają wieloznaczne. Tożsamo powiedzenie może wyrażać różne sądy. Primo bowiem poszczególne wyrazy bywają dwuznaczne, wieloznaczne. To jest mój portret. /: mnie przedstawiający będący moją własnością, przeze mnie malowany - a przyem ile znaczń ma wyraz mój- tyle ile go osób wymawia:/. Secundo ekonomia mowy każe nam używać jaknajmniej wyrazów dla wyrażenia sądów. "Miałm dziś list od ojca". Nie mówimy od którego Związek wskazuje. Albo wyraz „tak" i „nie" jako odpowiedź : Czy byłeś wczoraj na dworcu? Czy 5 razy 37 jest 613? Więc powiedzenia eliptyczne od ellepisis. - Więc badajmy przykłady relatywistów: Deszcz pada . To eliptyczne. Nie o jakikol wiek gdziekolwiek i keidykolwiek padający deszcz chodzi, lecz o to że teraz i tutaj pda deszz. „Teraz i „tutaj" jednak ne ratuje nas jeszcze. Sąd ten może/się bowiem kiedyindziej i gdzieśindziej wypowiedziany staje się mylnym. Ale czy ten sam sąd? Teraz i tutaj wieloznaczne. Co znaczy teraz? W każdej chwii co innego. Tutaj w każdem miejscu coś innego. Trzeba więc usunąć wieloznaczność. Teraz

raz prawda. raz nie.

http://rcin.org.pl/ifis/

niech n.p. znaczy: Dnia 7. maja 1914 kalendarza hgregoryańskiego o godzinie 8 czasu środkowo europejskiego. Tutaj niech znaczy we Lwowie w ogrodzie botanicnym uniwersytetu. Więc czy ten sąd może się stać kiedykolwiek mylnym? jeżeli był prawdziwy w chwili, gdy go wypowiedziałem, spostrzegając pdanie deszcu? Jżeli za godzinę powiem: Teraz pada deszcz, a jest pgoda, wtedy owo teraz znaczy już coś innego. Pozostanie brzmienie powiedzenia nieamienione, ale znacznie będzie inne. Więc nie sąd prawdziwy stał się mylnym, lecz dwa sądy mamy tu, pierwszy prawdziwy, drugi mylny. Więc ten przykład relatywistów nic nie dowodzi, bo opera się na mylnem założeniu, jakoby tożsamości powiedzenia towarzyszyła zawsze tożsamość sądu.-Pierwszy warunek niespełniony.-- Inny przykład: Zimna kąpiel jest rzeczą zdrową. To czasem prawdą czasem nie. Jednemu służy, drugiemi szkodzi. Więc sąd względnie prawdziwy. Ale sąd ten wypowiedziany w formie sądu ogólnego, jak n.p. sąd „kwdrat ma cztery proste kąty". „Człowiek jest śmiertelny". Sądy orzetakie orzekają coś o wszystkich kwadratach, ludziach. Możemy dodać znak tej ogólności- „każdy", „wszyscy", „zawsze". Ale możemy znak ten też opuścić. Podobnie można znak szczegółowości opuścić. Mieszkania we Lwowie są drogie

VI. 28/5 920

http://rcin.org.pl/ifis/

O ile tamte sądy nie dopuszczają wyjtków, ~~ten~~ sąd dopuszcza je. Bo dokładn wyrażony powienki brzmieć: Mieszkania e Lwowie są przeważnie drogie. Więc jeżeli spotykamy się z powiedzeniem, w którym brak ~~fo~~ zaznaczenia ogólności lub szczegółowości, musimy sobie zdać sprawę, czy jest ogólne, czy szczegółowe. Jak z sądem "Zimna kąpiel jest rzecą zdrową?" Relatywiści interpretują jako sąd ogólny i twierdzą następnie, że nie jest on zawsze prawdziwy, albowiem w penych razach staje się mylnym. Prawda sądu jest względna, gdyż zależna od warunku, by nie zaszedł wypadk wyjątkowy, wktórym kąpiel zimna komuś nie służy. Ale przy bliższem zstanawiania widać, że sąd ten wzięty jako ogóny, nie jest czasem prawziwy a czasem mylny, lecz że jest zawsze mylny, albowiem nie można twierdzić, że Zimna kąpiel jest zawsze zdrowa /: Każda zimna kąpiel jest rzecza zsrową!:/. Więc tu nie jest spełnioy drugi warunek, pod tórym take przykłady dowodziłyby słuszności tezy relatywistów. - Jeżeli zaś interpretujemy sąd jako szczegółowy: Zimna kąpiel bywa rzecą zdrową jest czasem rzeczą zdrową, wtedy mamy sąd prawdziwy, który nigdy mylnym się nie staje, o ile w ogóle kiedykolwiek jest prawdziwt. Na to wystarcza jeden wypadek zrowoego działania kąpieli.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

III Przykład: Metal jest pierwiastkiem. Sąd ogólny, niewątpliwie. Gdyby się okazało, że ~~sąd~~ metal nie jest pierwiastkiem, ten sam sąd stałby się z prawdziwego mylnym. Więc oba warunki zdają się spełnione, których żądaliśmy od argumentacyi relatywistów. Bo czyż wątpi ktoś, że metal jest pierwiastkiem? Ale właśnie tu kwestya. To sąd oparty na doświadczeniu i jego uogólnieniu. Takie sądy nigdy nie są absolutnie pewne, więc też nigdy nie wiemy, czy są prawdziwe czy nie. Są nieściśle wyrażone. Powinno się mówić: Metal jest prawdopodonie pierwiastkiem. Tak jak: Ziemia krąży prawdopodobnie na około słońca. A nawet, ściśle rzecz biorąc, Każdy z nas umrze prawdopodobnie. Jeżeli kiedyś ud się rozłożyć metal na składniki prostsze, wtedy nie będziemy mieli prawa mówić, że sąd "metal jest pierwiastkiem", stał się z prawdziwego sądu fałszywym, lecz nie nigdy nie był prawdziwy- tylko że nie dostrzegliśmy jego fałszywości i przyjęliśmy go za prawdziwy, prawdopodobniejszy od sądów innych. Może jednak też być, że dalsze badania nie wykażą fałszywości tego sądu, wtedy nie odrzucimy go, ale nie będziemy mogli nigdy twierdzić, że jest prawdziwy, albowiem absolutnej pewności logicnej nie osiągniemy. Pamiętając, że wszelkie uogól-

http://rcin.org.pl/ifis/

III.przykład: Metal jest pierwiastkiem. Z czasem może przestać być prawdziwy- więc jest tylko względnie prawdziwy. Ale i ten przykład takim, któ ry albo nie spełnia drugiego warunku naszego, a gdy go spełna, jestnie jest argumentem przeciw istnieniu prawd bezwzględnych.

http://rcin.org.pl/ifis/

nienia, hkpotezy i teorye nauk empirycznych maja tlko walor prawdopodobny, nie będziemy stąd nigdy czerpali argumentów przeciw istnieniu ~~xxxxx~~ prawd bwzwzględnych. Zawsze bowiem będzimy odróżniali fakt, że pewne sądy w pewnych czasach uważano za prawdziwe, a następnie przekonano się o ich mylności, od faktu, że w pewnych czasach pewne sądy były ~~mylne~~, prawdziwe a potem ~~przekonano się o ich~~ stały się mylnemi mylności. Tak więc przykłady tego rodzju nie spełniają drugiego warunku, pod który argumentacya relatywistów może mieć prtensyę do słuszności: ne mogą relatywiści wykazać, że takie sądy z prawdziwych stają się mylnymi, bo nie mogą wykazać, że w ogóle są prawdziwe. Żadne więc przykłady reatywistwó nie mają rzekomej siły dowodowej.

~~Jakże się teraz ma sprawę z tą formą relatywizmu, którą znamy pod nazwą relatywizmu, subjekywizmu?~~

V 13/V 914

VII 4/V 920

Skądwięc wziął się cały ten relatywizm, skoro jest mylny? Jak wytłumaczyć jego powstani i uporczywe utrzymywanie się? To się dość prosto wyjaśnia. Zródłem relatywizmu jest nieodróżnienie dwuch rzeczy bardzo różnych, ale tak ściśle ze sobą związanych, że łatwo się je miesza: powiedzenia i sądu. Tak ściśle zwizane, że nawet sze-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

reg wyrazów, oznaczających promiscue bądź jedno bądź drugie, bądź oba razem: zdanie, twierdzenie, przeczenie, . I nietylko wspólne nazwy wskutek tej łączności, ale też przenoszenie właściwości jednej z dwu rzeczy na drugą. Wtedy oczywiście że właściwość będzie wzięta raz w znaczeniu właściwem, pierwotnem, raz w znaczenij przenośnem. N.p. Sąd zupełnie oryginalny o jakiejś rzeczy, powiedzenie zupełnie oryginalne. - podobnie jak Blade lice i blade przerażenie. Ponieważ takie przymiotniki są brane tu raz w znaczeniu właśiwem raz w prznośnem więc też bywa, że przymiotnik w jednem znaczeniu albo może ulegać pewnym modyfikacyom, w innem zaś znaceniu nie. N.p. Smutny: Smutny nastrój i smutny wyraz twarzy. Smutny wyraz twarzy może być widoczny, smutny natsrój nie. Więc bliższe określenie możliwe w jednym przypadku, mogą być niemożliwe w drugi. - Otóż zasosujmy to do teoryi względnje prawdy. Prawdziwy jet sąd. Ale przenośnie nazywamy prawdzwemi także powiedenia, wyrażające sądy prawdziwe. /: Analogicznie mylny:/. O powiedzenu mówimy w znaczeniu przenośnem, że ono prawdziwe albo mylne. Przymiotnik prawdziwy, przenośnie stosowany do powiezenia, dopuszcza bliższe określene "względnie," bezwzględnie", natomiast w odniesie-

http://rcin.org.pl/ifis/

niu do sądów nie. Względną nazwaliśmy prawdziwość, jeżeli ona zależy od pewnych warunków, okoliczności, od pewnych stosunków do czegoś. Otóż taką bywz prawdziwoś i mylność powiedzeń. N.p. powiedzenie Ojciec żyje. Powiedzenie to jest prawdziwe, jeżeli prawdziwy jest wyrażony w niem sąd, jest mylnem jeżeli mylny jest wyrażony w niem sąd. Ale to samo powiezenie może wyrażać różne sądy. Chodzi o to, o czyim ojcu mowa i w jakim czasie. O moim ojcu jest to powiedenie obecnie wyrażone mylne, o ojcu innym będzie prawdziwe. W pierwszym przypadku wyrazła bowiem sąd mylny, w drugim sąd prawdziwy. Ale to są dwa różne sądy, bo różne znaczenia ma tu w obu przypadkach ~~yrz~~ wyraz ojciec, tylko powiedzenie jest jedno i to samo, złożone z duwhc ~~jednakowych~~ tych samych wyraów. Więc według tego, jaki sąd powiezenie wyraża, jest ono raz prawdziwe, raz mylne; podsuwając pod pewne powiedzeie inne znaczenie, inny sąd, cynimy je z prawdziwego mylnem lub na odwrót. Powiedzenie jest więc prawdziwe ~~lubo~~ albo mylne ze względu na sprawdziwoś albo mylność sądu, który wyraża, ale sąd, wyrażony w powiedzeniu jest zawsze albo prawdziwy albo mylny. Cała więc wględność prawdziwości albo mylności sądów pochodzi stąd, że powiedenia bywają wieloznacne, czyli, jak się mówi nieoznaczone

tu spełnione dwa „warunki" relatywizmu!

— bezwzględnie.

VIII.5/I 1920

gdyb takich powiedzień nie było, niebyłoby też może mowy o prawdach względnych i bezwzględnych. To pewne, że tam, gdziemamy do czyniena z powiedzeniami jednoznacznemi, o względnej ich prawdziwości lub mylności trudno mówić. Podam powyżej przykłady takich jednoznacznych powiedzień. Analogiczny stosunek: równanie wyraźne algebraicznie i liczbami oznaczonemi. Prawdziwość pierwszego zależy od tego, jakie liczby oznaczone podstawiy. Rozwiązywanie równania polega na wyszukanie tych lizby, które czynią równanie prawdziwem, które je sprawdzają. - Tak więc mamy prawo mówić o względnie i bezwzględnie prawdziwych poiedzeniach, ale nie mamy prawa mówić także względnej prawdziwe sądów. - Wykryte więc i źródło relatwywizmu.

Ale sposób, w jakiśmy odparli relatywizm, tylko w części da się zastosować do tej teoryi, która znana jest jako subjektywizm. A to dlatego, że względność poznania, jaką wyznaje subjetkwyzim, tylko w części jest względnością w tem samem znaczeniu, w jakiem mówiliśm y dotąd o względności prawdy. Względność, o której dotąd była mowa, polegała bądź na zależności od warunków miejsc i czasu, bądź od od przedmitów, do których srosowno sądy /: przykłady I. przykłady II/ bądź od stanu wiedzy i badań. Inne warunki ma na myśli subjektywizm. Mianowi

Uczone rozmowy wszystkę w sobie prawie zawierające filozofię napisane przez W.X. Woyciecha Tylkowskiego Societatis Jesu theologa y do druku podane roku Pańskiego 1692 w Warszawie, w drukarni Piotra Michała Laskowskiego I.K.M. y Iaśn.Oświec. Marszałka Wielkiego Koronnego Typographa. Na czele krótki rys logiki. - wszystkow pytaniach i odpowiedziach jak katechizm. Tam pytanie takie: Jeżeli co raz jest prawda drugi raz może być fałszem? Odp: Gdy kto n.p. napisze te słowa "teraz deszcz pada" a pisanie zachowa do czasu pogodnego : pewnie, które pod czas dżdżysty były prawdziwemi teraz się w fałsz obracają . Toż rozumieć o ~~słowach naszych~~ słowiech naszych, gdyby trwać mogły. Ale to na myśli naszey bydź nie może, bo na niey zaraz y czas tak wyrażamy , że na potym zawsze trwa wyrażenie tego a nie innego czasu y tak zawsze albo prawda będzie albo nieprawda.¥/ . Y tak gdy mówię "jutro Piotr umrze" choćby mi tysiąc lat ta myśl trwała, nie wyrazi innego jutra tylo to, które było jutrem względem tego czasu, którego naprzód ta myśl u mnie stanęła. /: śg. 3:/.

Bolzano Wissenschaftslehre II. §. 125. str. 7. oraz I. §.25. pg. 122/113.

http://rcin.org.pl/ifis/

cie warunkiem to, kto sąd jakiś wydaje. Stąd Subjektywizm powiada, że sąd jest prawdziwy albo mylny nie według okoliczności miejsca i czasu, lecz według tego, kto wydaje sąd. Ponieważ tu o prawdziwości i mylności sądu rozstrzyga względ na podmiot, wydający sąd, przeto mówi się o subjetywizmie. Ten subjektywizm dwojaki. Antropologiczny i indywidualistyczny. Antropologiczny twierdzi: Sądy prawdziwe, które ydajemy, są bądź co bądź sądami ludzkimi. Wydajemy takie sądy, bo taką jest nasza umysłowość, nasza organizacya. Istotom o innej organizacyi świat i wszystko, co w nim jest przedstawia się z konieczności inaczej aniżeli nam i dlatego sądy, które dla nas, na podstawie naszej prganizacyi , są prawdziwe, dla istot o organizacyi innej mogą a nawet muszą być mylne. Tu należy n.p. pogląd Johna Stuarta Milla, który sądzi, że wszelkie nasze pewniki matematyczne mogą dla mieszkańców Marsa lub innej planety być mylne. Subjektywizm indywidualistyczny powiada: Nietylko między człowiekiem jako takim a istotami o innej organizacyi zachodzą takie różnice wskutek których prawdziwe sądy ludzkie są dl innych istot nieprawdziwe, lecz różnic organizacyi zachodzą też między poszczególnemi jednostkami ludzkiemi , tak że to, co dla jednej jedn

rozstrony 15–16 i <7

Subjektywizm można po części podporządkować omówionemu relatywizmowi: dotąd było o warunki miejsca i czasu, o warunki przedmiotu (przynajmniej typy I i II) – a zawsze można było przy względności uznać usunięciem wieloznaczności zdań. Otóż tak samo „Ten kwiat pachnie przyjemnie". Tu jest bardzo ciepło. Ale nadto subjekt. wykracza poza ~~objektywizm~~ relatywizm tem, że żadne uściślenie powiedzenia – o ile abstrahujemy od po części subjektywistycznego typu III – nie pomoże (?) (dopisane r. 1920) (typ III i „prawda dla pewnej generacji ludzi")

ki prawdą, dla drugiej jest fałszem. Wie to jeszcze skrajniesza forma subjekywizmu. Ogólnie: Według subjektywizmu każdy sąd prawdziwy (mylny) jest prawdziwy (mylny) dla tych istot lub rodzajów istot, które go wydają.

Subjektywizm antropologiczny możnaby właściwie pominąć przy rozbiorze scpetycyzmu etycznego. Skoro etyka, jeśli istnieje, ma być t etyką ludzką, więc kwestya, czy jej twierdenia są dla innych istot prawdziwe, obojętna- chyba że właśnie ktoś na stanowisku Kanta staje i ma pretensye, by etyka była obowiązująda dla wszystkich istot rozumnych w ogóle. Tego stanowiska nie koniecznie trzeba podzileać, gdy się buduje etykę naukową. Wystarczy, że etyka naukowa jest prawdziwa dla człowieka. - Ale nie jest obojęyną kwestya subjeltywizmu indywidualistycznego. Bo jeśli istnieją tylko sądy prawdziwe dla pewnych jednostek, które właśnie sądy te wydają, nie może być mowy o etyce obowiązującej wszystkich ludzi, o etyce przedmiotowej. Nie ma wtedy kryteryum objektywnego. Musimy się tedy zająć rozbiorem subj. ind. a zobaczymy, że stąd padnie też światło na subjektywizm antropologiczny.

< > Ad str 14 Verte

Sformułujmy przedewszystkime, o co tu właściwie chodzi. Naturalnie nie o takie przypadki, które polegałyby na dwuznaczności powiedzń n.p. Ten kwiat ma bardzo przyjemną woń. Tu elliptyczność. Znaczy bowiem ma „dla mnie" przyj. woń.

albo
~~Albo~~ "Dla mnie przyjemna" ~~wtedy~~ zawsze ~~to~~ prawdziwe twierdzenie, je-
chwili
żeli w ~~chwili~~ wygłoszenia było prawdiwe, albo ten sąd ma pretensye
dla Każdego "mnie"
do ogólności, a wtedy zawsze mylny. Tego rodzaju "subjektywizm"
bardzo częsty. Jego ma Kant na myśli, gdy mówi w Prolegomenach
ed. Reclam, pg. 78/9, rozróżniając sądy subjektywnie i objektyw-
nie prawdziwe. "Że pokój ciepły, piołun gorżki, cukier słodki, to
są sądy podmiotowo prawdziwe, . Absolutnie nie wymagam, abym ja
sam albo każdy inny tak samo jak ja zawsze sądził. Sądy te wyra-
żają tylko pewień stosunek wzajemny dwuch wrażeń i stosunek tych
wrażeń do podmiotu czującego, i to tylko w danym stanie, w którym
podmiot wrażenie odbiera; nie mają też wskutek tego bć prawdziwe o
przedmiocie wrażenia".- Takie sądy jednak niesłusznie nazywa Kant
podmioow prawdziwemi, gdyż one posiadają prawdziwość przedmiotową,
tylko że dotyczą pewnych stanw podmiotowych, stanów podmiotu, ale
o tych stanach można także wydawać sądy objektywnie, przedmiotowo
bezwzględnie prawdziwe. Albo bowiem dany osobnik w danej chwuli ma
pewne wrażenie, albo go nie ma, i dotyczący sąd, stwierdzający to
wrażenie, jest albo prawdziwy- zawsze, albo nigdy. Trzeba nam więc
innych przykładów aby dowieść tezy subjektywizmu, a przykłady te-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

go rodzaju, by nie zawierały powiedzeń, mogących mieścić w sobie różne sądy, odoszące się do różnych osobników, bo wtedy ~~mamy różne~~ jeden z tych sądów może być prawdziwy. drugi mylny/: ten kwiat wydaje woń przyjemną:/. Musimy mieć przykłady ~~dwóch~~ sądów, które ~~się~~ tyczą się tych samych przedmiotów ale wydane przez jednych osobników są prawdziwe, wydane przez inych sąd mylne.

Subketywiści czerpią takie przykłady z doświadczenia zmysłowego. Zarówno gdy bierzemy organizacyę ludzką w ogóle, jak też organizacyę poszczególnych jednostek, przyznać trzeba, że istoty inne są inaczej zorganzowane niż ludie, a także każdy człoqiek ma poniekąd odrębną swoją ~~organizację~~ organizacyę- różną bystrość wzroku lub słuchu i tak samo innych zmysłów. I właśnie na podstawie tej różności organizacyi sąd jakiś o przedmiocie R wydany, będzie prawdziwy , jeżli go wydaje osobnik lyb rodzaj osobników jeden, a mylny, gd go wyda osobnik lub rodzaj osobników inny. Sąd ten sam dla jednych będzie prawdziwy, dla drugich mylny. Nazwijmy ich X i Y . X i Y patrzą na jakiś kawałek materyi i jeden twierdzi, że jest zielony, drugi że jest niebieski. To się zdarza. Zwłaszcza przy oświetleniu sztucznem. Więc wołają subjektywiści sąd ta materya jest

http://rcin.org.pl/ifis/

zielona, wydany przez X, staje się mylny, gdy to wyda Y. Jest prawdziwy dla X, nie jest prawdziwy dla Y. Na odwrót sąd drugi. Więc jak? Jeżeli oba sądy mają być prawdziwe, jeden dla Xa, drugi dla Ya, to można tę prawdziwość interpretować w dwojaki sposób. I: Materya jest równocześnie zielona i niebieska, tylko że X widzi ją zieloną, Y niebieską. naiwny realizm II. Materya nie jest ani zieloną ani niebieską, tylo X widzi ją zielo ą, Y widzią niebieską. krytyczny realizm Rzeczą wiadomą że pierwszą interpretacyę odrzucić muimy, bo musielibyśmy przeciw zasadzie sprzeczności wystąpić; pozostaje interpetacya druga. A w tej drugiej intepretacyi niema sprzeczności, ale niema też subjektywizmu poznaczwego. Bo wtedy mamy jakiś przedmiot R, o którym nie wiemy, jaki on jest na prawdę. O tym przedmiocie powiada X i Y tylko tyle, że wyjowuje w nich pewne wrażenia, w Xu wrażenie barwy zielonej, w Y wrażenie barwy ~~ezer~~ niebieskiej. Te dwa sądy tak samo mogą by obaprawdziwe, jak dwa sądy ~~Kwiat/ten/pachnie/mi/przy-~~ Woń tego kwiatu odczuwam przyjemnie i Woń tego kwiatuodczuwam przykro. /: mkanowicie iny osobnik:/. Aby więc powoływanie się na różną organizayę dostarczało argumentu subjektywizmowi, trzebaby przyjąć, że mimo różną organizacyę wszyscy jednakowo widzą przedmioty co jednak sprzeczna

IX. 10/5 920

z zatorzeniem tej całej argumentacyi.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Ale powie ktoś, że tu mowa o sądach, tyczących się przedmiotów zmysłowych. To jednak z sądami inemi, n.p. z pewnikami matematycznymi? Przecież istoty o innej organizacyi mogą nie uznawać naszych pewników. Ale czy istotnie ktoś będzie twierdził, że mogą być istoty, dla których jeden razy jeden nie byłby jeden? Dla których dwa boki trójkąta razem wzięte nie byłyby większe od boku trzeciego? Aby ~~móc twierdzić, że istoty inaczej zorganizowane te sądy mogłyby uważać słusznie za sądy mylne, trzebaby uczynić założenia, że I. owe istoty posiadają takie same pojęcia jak my, 2. Mimo takich samych~~ ~~uznać równości jednerazy jedne i jeddn, albo tamtego stouun boków. Jeżeli bowiem nie mają tych samych pojęć, to też nie mogą o tych samych rzeczach co my sądzić.~~ Ale jeżeli różnica organizacyi nie idzie tak daleko, by ie mogli mieć tych samych pojęć co my, to jakiem praem twierdimy, że mając te sme pojęcia, nie mogą wydawać takich sądów jak my? Jeżeli zaś odmówimy im zdolnoci do posiadania tych samych pojęć, to w ogóle nie sądzą o tem samem co my i wtedy znowu nie można twierdzić, że nasze sądy są dla nich nie do przyjęcia bo wtedy naszych sądów wcale nie znają! – Cały więc subjektywizm, a ptopologiczny i indywidualistyczny zarówno w za-

http://rcin.org.pl/ifis/

(Przeformułowane w r. 1920 (lato))

Aby móc twierdzić, że dla istot inaczej zorganizowanych 2×2 nie jest cztery, czyli że one muszą wydawać sąd: sąd, że 2×2 jest 4, jest sądem mylnym (gdy tymczasem my twierdzimy, że on jest prawdziwy, — na to musimy przyjąć, że te inne istoty muszą sobie móc pomyśleć sąd „2×2 jest 4". — Taki sam jak my. Muszą więc posiadać takie same jak my pojęcia liczby dwa, liczby 4, mnożenia, iloczynu, równości. Ale skoro mają takie same jak my pojęcia, to dlaczego mają na ich podstawie inaczej sądzić? Bo, mówią subjektywiści, oni są inaczej zorganizowani. Ale skoro im ta odmienna organizacja nie przeszkadza mieć takich samych pojęć, dlaczego ma ich zmuszać do innych sądów, wydawanych na podstawie takich samych pojęć? To całkiem dowolne twierdzenie. A jeśli przyjmiemy, że nawet nie są zdolni do takich samych pojęć — to skąd wiemy, że o tem samem co my wydają sądy?

kresie przedmiotów zmysłowych jak abstrakcyjnych polega na fatalnej nieścisłości. Powołuje się na różnoś organizacyi, ale tem samem usuwa możność przypisywania isotom o tej rónej organizayi tych samych sądów, które my wydajemy, bo odejmuje im możność posiadania tych samych wyobrażeń i pojęć. ~~a które i one musiałby móc sobie przynajmnej przedstawić, jeśli mają uznać je za fałszywe.~~ Przypisując im zaś mimo różną organizacyą możność tych samych ~~sądów~~, wyobrażeń i pojęć, ~~a więc możność sądzenia o tych samych rzeczach, postępuje zupełnie dowolnie. A nado~~ nie tłumaczy, dlaczego, mając te samy ~~sądy~~ wyobrażenia i pojęcia, mają by te istoty inaczej sądzić.

IX. 11/V 920

Cały subjektywizm zarówno antropologiczny jak idywudiaulistyczny ma swe łródło w fakcie niewątpliwym, że różni ludzie wobec tego samego przedmiotu zewnętrznego różnie reagują swemi zmysłami i uczuciami. Jeżeli następnie sądy, dotyczące właściwie tylko ich reagowania, przenoszą na przedmioty zewnętrzne, powstaje pozór słuszności subjektywzimu. Ten pozór rozszerzono dalej na wsystkie sądy, upatrując w nich tylko wyraz sposobu reagowania jednostek pewnych na pewne myśli zapominając, że to, co tam jest słuszne i faktami dowiedzione, tu niema ~~racyi~~ żadnego uzasadnienia. Bo tu brak faktów dowodzących, że ten, co reaguje sądem twierdzącym i ten co reaguje sądem ~~tych pośredniczących zmysłów, którby powodowały rśżnicę reagownia.~~ przeczącym na zjawienie mu się pewnego przedmiotu, są w swych sądach tak samo równouprawnieni, jak tamci w swych czuciach lub uczuciach.

http://rcin.org.pl/ifis/

Można jeszcze podać dwa ogólniejszej natury rozważania przemawiające przeciwwszelkiemu subjektywizmowi. I. Subjektywizm opiera się na twierdzeniu, że organizacya osobników wydających sądy jest różna. Czy to twierdzenie jest bezwzględnie prawdziwe, czy też ma tylko walor subjetywny? Jeli pierwsze, subjektywizm prynaj niej częściowo zniesiony. Jeżeli drugie, to nie można stąd wysnuwać wniosków bo kto wie, cy tak jest istotnie? Wszak to tylk dla nas prawda, że istnieją różne orgqnizacye jednostek. II. Co to znacy coś jest prawdą tylko dla mnie, albo tylko dla człodeka? (Analogicznie wyrażamy się często, że coś ~~jest~~ powistnieje tylko dla mnie, dla kogoś innego nie. /: Ta barwa istnieje tylko dla mnie- dla innego może ona nie istnieć:/.) Znazy to, że „tylko ja uznaje coś za prawdę inny może tego za prawdę nie uznawać!" Ale czy my się kiedykolwiek na to godzimy? Czy przyjmujemy, że coś, co my uważamy za prawdę, koś inny słusznie może odrzucić? Postępowaniem naszem zadajemy kłam takiemu przypuszczeniu. Kto nie uznaje tego, co my za prawdę uznajemy, o tym twierdzimy - nie że on ma swoją równie dorbą prawdę, lecz że on się myli! A jeśli to „dla mnie" ma znaczć, że tu chodzi

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

o sąd o stanach podmiotowych /: Dla mnie jst prawd, ż to sukno jest zieone w znaczeniu ja widzę je zielonem:/ to i tutaj nie zgodzimy się na to, żeby ktoś inny nie uznawał, że my to sukno widzimy zielonem. Naturalnie, że czemś innem jest istotna prawdziwość sądu, czemś innem nasze uznawania go za prawdzwy. Ale jak długo go za prawdziwy uznajemy, żądamy dlań uznania powszechnego. /: Porównaj spdy- ten obra jest piękny, ten obraz mi się podoba:/. - Analogicznie "dla mnie istnieje" . To znaczy albo że mnie się coś jako istniejące przedstawia- a to może by prawdą, choć ów przedmiot np. jakaś bara nie istnieje, albo też może znaczyć, że ja jestem o istnieniu czegoś przekonany, a wtedy jestem tż przekonany, że kto o istnieniu tegoprzedmitu nie jest przekonany, myli się. - Jakkolwiek sprawę obrócimy, wszędzie w subjektywizmie wyłazi nieścisłość. To jasne, skoro przecie przyjęcie o tym samym przedmiocie dwuch sądów niezgodnych a prawdziwych nie da się pogodić z zasadą sprzeczności. Ktoby zaś chciał porzucić zasadę sprzeczności, ten usuwa się z pod udziału w dyskusyi, bo bez tej zasady dyskutować i rozumować nie można. - Tyle o subjekywizmie i relatywizmie w ogólności

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Sceptycyzm etyczny dodatek z r. 1920. do str. 22 z r 1914. XI. 12/5 1920

Rozbiór relatywizmu i subjektywizmy epistemologicnego dowiodły, że te teorysą mylne. Sąd prawdziwy zawsze i wszędzie prawdziwy, i dla wszystkich prawdziwy /: dla wszystkich, którzy zdolni sąd dany wydać- :/ wszystkie inne w tej mierze poglądy polegają na nieporozumieniu i mpomięszaniu pojęć oraz na nieścisłości. Więc i sądy, które się złożą na ewentualną etukę naukową, mają ten sam charakter absolutny o objektywny, o ile są prawdziwe. W tem świetle łatwo nam będzie wyrobić sobie zdanie o głównych argumentach, przy pomicy których zwolennicy relatywizmu i subjektywizmu epistemologicznego na polu etycznych sądów pragną słuszności swych poglądów dowieść.

Teraz wykłady roku 1906 str. 35 - 42 u góry do znaku przekreślonego koła.

http://rcin.org.pl/ifis/

VII 2615 514

W uzupełnieniu rozbioru relatywizmu pragnę zwrócić uwagę na pewne zagadnienie, które się w tej sprawie wyłoniło. Stosunek teoryi bezwzględnej prawdy do determinizmu w najszerszem tego słowa znaczeniu. A przez determinizm w najszerszem tego słowa znaczeniu rozumie się pogląd, według którego wszystko, co się dzieje, działo lub dziać będzie, odbywa się z nieuchronną koniecznością jako skutek danych przyczyn. Sprawa ma się tak. Powiedzieliśmy, że sąd prawdziwy, który raz jest prawdziwy, zawsze jest prawdziwy. Wszelka prawda jest prawdą wieczną. Ale co to znaczy prawda, co znaczy sąd prawdziwy? Różne określenia bywają podane. Zgodność myślenia z rzeczywistością. Zgodność sądzenia, sądu z rzeczywistością. Mianowicie w każdym sądzie chodzi o stwierdzenie lub zaprzeczenie rzeczywistości jakiegoś przedmiotu. Bóg istnieje. Upiory nie istnieją. Grzmi. Dwa razy dwa jest cztery. Ja nie jestem podobny do swego brata. Zawsze chodzi o rzeczywistość, istnienie. Więc prawdziwy sąd twierdzący, jeżeli przedmiot jego istnieje, sąd przeczący, jeżeli przedmiot jego nie istnieje. Na tem zgodność sądu z rzeczywistością, z tem co jest, polega. - Ale jak w takim razie z saądami: Perikles istniał? Jutro będzie pogoda? Teorya, w ten właśnie sposób

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jak tutaj podano, określająca prawdę, powiaa, że to okreólenie czasowe, wyrażające się w czasach czasownika, należy do przedmiotu sądu. Wszak mówimy: X był właścicielem dóbr albo X jest byłym właścieielem dóbr. Ten człowiek będzie moim teściem albo ten człowiek jest moim przyszłym teściem. Wczorajszy śnieg, Jutrzejszy obiad, Życie przyszłe, pośmiertne; itd. Więc sądy, stwierdzające że coś było albo będzie, także pod podane określenie prawdziwości podpadają. Wszyscy umrzemy j st prawdą, bo stwierdza istnienie naszej przyszłej śmierci. Jutro będzie pogoda jest prawdą albo fałszem według tego, czy jutrzejsaa pogoda istnieje, posiada rzeczywisrość, albo nie istnieje, nie posiada rzeczywistości. Więc wszystko, o czem mogę wydać prawdziwy sąd, wszystko czego istnienie stwierdzam słusznie, istnieje, czy to jest coś teraźniejszego, przeszłego, czy przyszłego; a ponieważ sąd prawdziwy jest zawsze prawdziwy, przeto to, o czem wydaje sąd prawdziwy, zawsze też istnieje, zarówno to, co teraźniejsze, jak to, co minęło jak to co będzie, czyli innemi słowy, rzecz przeszła, teraźniejsa i rzecz przyszła. To brzmi paradoksalnie. Ale możemy mu nadać mniej paradoksalne brzmienie: Wszystko, o czem słusznie wydaję sąd

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

twierdzący, ~~jest~~ posiada rzeczywistość, ma walor objektywny, w teraźniejszości, przeszłości, przyszłości. Ten walor objektywny mamy właśnie na myśli, mówiąc, że co się stało, odstać się nie może. Ale czy tak samo co do przyszłości? Więc czy tak samo: Co ~~będzie~~, się stanie, niestać się nie może? Tem zagadnieniem zajął się Dr ~~Kt~~ Tadeusz Kotarbiński w rozprawie "Zagadnienie istnienia przyszłości" Przegl. filozoficzny 1913 i w Szkicach praktycznych. (1913) Zob też Fichler Kons. Die Unvertrieblichkeit des Indeterminismus mit „der" Logik „Die Geisteswissenschaft I Nr 34

VIII 27/V 914

Otóż odpowiedź taka: Pewna część przedmiotów przyszłych tak samo istnieje, jak istnieje wszystko co teraźniejsze i co minione. Ale co do innych przedmiotów przyszłych tego powiedzieć nie można. One nie istnieją , o nich nie można powiezieć, jakoby te rzedzy przyszłe były, o nich więc nie możemy wydać sądy prawdziwe, które brzmiały: "Te rzeczy przyszłe są". Stąd dalszywniosek: Wszelka prawda jest wieczna, ale nie wszelka prawda jest odwieczna./: str 124 Szkiców praktycznych:/. Znaczy to: Sąd dzisiaj prawdziwy , ~~jest~~ pozostanie już zawsze prawdziwy. Ale nie ~~wszystko, co będzie za~~ każdy sąd który ~~będzie~~ będzie prawdziwy zawsze, ~~który będzie prawdziwy kiedyś~~, był prawdziwy zawsze i dawniej, "nie każdy sąd, który jest dzisiaj prawdziwy, był takim wczoraj ~~a~~ , albo który był wczoraj prawduzwy, był takim one-

http://rcin.org.pl/ifis/

gdaj. Są takie sądy, które się prawdami stają w pewnej chwili, do których się prawdziwość przyłącza, w pewnej chwili, są sądy, które się robi prawdami, których prawdziwość się stwarza". /: pg. 125:/ Sądy te, jak się łatwo domyślamy, dotyczą właśnie takich praedmiotów przyszłych, o których nie można dzisiaj twierdzić, że istnieją a nie dotyzą takich przedmiotów przyszłych, o których można już dzisiaj twierdzić, że istnieją. O przedmiotach rzeczywistych minionych zawsze można twierdzić, że istnieją.

Przypatrzmy się sposobowi rozrónienia tych dwuch grup przedmiotów. Przedmioty przyszłe jednej grupy, przedmioty te, o których dzisiaj możemy słusznie twierdzić, że istnieją, to są takie przedmioty, które mają " z prak ycznego punktu widzenia większą wspólność z rzeczami minionemi, niż z innemi rzeczami przyszłemi" /: str. 126:/. Są to m.p. Bieg prądów morkich, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, obroty ciał niebieskich, nasza własna śmierć. Wspólną cechą tych przedmiotów jest ich nieodmienność, równa w przyszłości jak w przeszłości. Nie możemy ich uchylić, ani gdy już były, ani by nie były. Więc Wybuch wulkanu Etny, który nastąpi pewnego dnia, ten przyszły wybuch wulkanu tak samo istnieje, jak istnieje nasza przyszła śmierć. Sądy stwierdzające te przyszłe zdarzenia, są tak samo pra-

http://rcin.org.pl/ifis/

gdaj. Są takie sądy, które się prawdami stają w pewnej chwili, do których się prawdziwość przyłącza, w pewnej chwili, są sądy, które się robi prawdami, których prawdziwość się stwarza". /: pg. 125:/ Sądy te, jak się łatwo domyślamy, dotyczą właśnie takich przedmiotów przyszłych, o których nie można dzisiaj twierdzić, że istnieją a nie dotyczą takich przedmiotów przyszłych, o których można już dzisiaj twierdzić, że istnieją.

Przypatrzmy się sposobowi rozróżnienia tych dwuch grup przedmiotów przyszłe

Przedmioty jednej grupy, przedmioty te, o których dzisiaj możemy słusznie twierdzić, że istnieją, to są takie przedmioty, które mają " z praktycznego punktu widzenia większą wspólność z rzeczami minionemi, niż z innemi rzeczami przyszłemi" /: str. 126:/. Są ton p. Bieg prądów morskich, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, obroty ciał niebieskich, nasza własna śmierć. Wspólną cechą tych przedmiotów jest ich nieodmienność, równa w przyszłości jak w przeszłości. Nie możemy ich uchylić, ani gdy już były, ani by nie były. Więc wybuch wulkanu Etny, który nastąpi pewnego dnia, Ben przyszły wybuch wulkanu tak samo istnieje, jak istnieje nasza przyszła śmierć. Sądy stwierdzające te przyszłe zdarzenia, są tak samo pra-

wdzi[illegible]e, jak sądy stwierdzające wybuch Wezuwiusza, który zasypał Pompei i Herkulnamu, jak też sąd stwierdzzjący śmierc Juliusza Cezara. Te sądy są i były zawsze prawdxziwe i zawse prawdzie będą. Są wiecne i zarazem odwieczne. - Ale czy taksamosądy: „Z dwuch rozstajnych dróg wybiorę prawą a nie lewą, ~~że~~ kiedyś dam komuś jakieś słowo honoru, ~~że~~ jutro pójdę na spacer? Odpowiada Dr Kotarbiński, że nie, a to dlatego, że te rzeczy przysze są niezdecydowane, są „nie gotowe" w naszych rękach, są w naszej władzy; możemy je zrobić i możemy ich nie zrobić, mogę juro pójść na spacer i mogę nie pójść jutro ~~na spacer; posiadamy wolnoć, możność stworzenia lub niestworzenia takiego przedmiotu jak przyszłeo słowa honoru, jutrzejszego spaceru naszego.~~ Sąd zatem, stwierdzający ~~nasz~~ mój jutrzejszy spacer nie jest sądem prawdziwym, ani nie jest sądem fałszywym,. Bo jakże może być prawdą, że istnieje mój jutrzejszy spcer, jeżeli mam go dopiero stworzyć? A jakże może być fałszem, że istnieje mój jutrzejszy spacer, jeżeli mogę go stworzyć? Więc sąd stwierdzający mój jutrzejszy spacer, zacznie być prawdziwym, gdy pójdę na spacer a zacznie być fałszywym, gdy nie pójdę na spacer, i zawsze już prawdziwym albo fałszywym pozostanie. Jest to sąd prawdziwy albo fał-

/: Ø Ibid. str. 127/8:/

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

szyływy wiecznie, ale nie odwiecznie. bo jego prawdziwość albo fałszywość tylko w pewnej chwili zacznie dopiero istnieć. Jeżeli się chce ujść przed tą konsekwencyą , jedno tylko pozostaje: Trzeba przyjąć, że nie istnieje wolność pójścia lub niepójścia na spacer, że tylko istnieje niewiedza moja o tem, czy pójdę albo nie pójdę, że natomiast pójście na spacer albo nie pójście jest tak samo nieuchronne, konieczne, jak śmierć moja. Wtedy bowiem tylko sąd " mój jutrzejszy spacer jest albo nie jest " jest już dzisiaj prawdziwy albo nieprawdziwy. Innemi słowy: Jeżeli mój sąd: " Mój jutrzejszy spacer jest " ma być już dzisiaj prawdziwy, to jurtzjezy spacr być musi , nastąpić musi. Jeżeli ma być prawdziwy już dzisiaj sąd: Mój jutrzejszy spacer nie jest, to jutrzejszy mój spacer być nie śmie, nastąpić nie może. Więc odwieczność prawdy suponuje konieczność i niemożliwość przedmiotów, któych się tyczą dane sądy. I tylko, jeżeli wszystkie przedmioty sądów są konieczne albo niemożliwe, przyjąć można odwieczność prawdziwości sądów naszych. Jeżli zaś istnieją przedmioty niekonieczne albo możliwe, jeżeli więc istnieje jakaś sfera wolnej twórczości, można przypisać dotyczącym sądom tylko wieczność ale nie można im przypisać odwieczności. Tak argumentuje Kotarbiński, a stąd ważne konsekwencye dla zasady wyłączonego środka.

środka.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Nie wszystkich to rozumowanie przekonało. Wystąpił przeciw niemu Stanisław Leśniewski w rozprawie: Czy prawda jest tylko wieczna czy też i wieczna i odwieczna /: Nowe Tory, 1913 zes . X :/. Sądzi, że twierdzenie Kotarbińskiego, jakoby istniały prawdy w prawdzie wieczne ale nie odwiecane prowadzi do sprzeczności. Nie będę tego rozumowania przytaczał, natomiast zwrócę uwagę na pewną wątpliwość, która się wobec wywodów Kotarbińskiego nasuwa. Rdzeń tych wywodów do tego się sprowadza, że prawdziwość sądu, stwierdzającego istnienie zdarzenia przyszłego, łączy się z koniecznością owego pzyszłego zdarzenia. To można, jak wywodzi Pichler w cytowanej rozprawie, dwojako rozumieć: Albo konieczność przyszłego zdarzenia jest warunkiem prawdziwości sądu, stwierdzającego rzeczywistość przyszłego zdarzenia, albo też konieczność przyszłego zdarzenia jest następstwem prawdziwości sądu, stwierdzającego rzeczywistość przyszłego zdarzenia. Pierwsze znaczy: Tylko, jeżeli przyszłe zdarzenie musi nastąpić, czyli nie może nie nastąpić, ja już dzisiaj mogę stwierdzić jego przyszłe istnienie w sądzie prawdziwym. Drugie znaczy: Jeżeli sąd dzisiejszy, stwierdzający rzeczywistość przyszłego zda-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

rzenia, jest prawdziwy, to zdarzenie to musi nastąpić. , nie może nie nastąpić, inaczej sąd mój nie byłby prawdziwy. Otóż zachodzi pytanie, czy naprzód co do pierwszego znaczenia: czy nie wystarczy jako warunek prawdziwości mego dzisiejszego sądu s/p stwierdzającego rzeczywistość przyszłego zdarzenia, - czy jako warunek pra dziwości sądu nie wystarczy, by zdarzeni owo w przyszłości natąpiło? Czy koniecnem jest, aby ono musiało nastąpić? Jak długo nie będzie wykazan mylność tego przypuszczania, konieczność nastąienia zdarzenia nie będzie mogła być uznana za warunek prawdziwości sądu, stwierdzającego przyszłe zdarzenie rzeczywistość przyszłwgo zdarzenia. I nie jest fałszywość tego przypuszczenia wcale oczywista. Co do drugiego znaczenia: Zapewne, jeżeli sąd, stwierdzający rzeczywistość przysłego zdarzenia, jest prawdziwy, to zdarzenie musi nastąpić. Ale to musi nie oznacza prayczy owego zdetermi owania przyszłego zdarz nia, gdyż i tu wystarczy powiedzieć: jeżeli sąd stwierdzający rzczywistość przyszłego zdarzenia jest prawdziwy, zdarzenie nastąpi. Owo musi dotyczy logicznej konieczności, mianowicie zależności sądu " zdarzenie nastąpi" od prawdziwości sądu "przyszłe prawdziwości
zdarzenie jest jest." Vera

V Panie Kotarbiński: Niewątpliwie, bo jeżeli sąd jest dziś prawdziwy, to nie może nie nastąpić owo zdarzenie. Ale czy zdarzenie zależy od sądu, czy sąd od zdarzenia? W pierwszym znaczeniu ~~zdarzenie~~ sąd od zdarzenia. Wystarczy, by zdarzenie nastąpiło – wtedy ~~to~~ już dziś sąd stwierdzający, że jest prawdziwy.

Verte: Źródło błędnej teoryi nieporozumienie uwięzione stwierdzenie już dzisiaj, czy sąd jest prawdziwy albo mylny, od faktycznej jego prawdziwości albo mylności.

Teraz dalej wykłady z lata 1905/6 pg. 35.